Nr 286. Kraków, Czwartek 15 Grudnia 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	15 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „	10 „	5 „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „	12 „	6 „	2 „ —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „	14 „	7 „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fj A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcesa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** Kryżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzemj dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Opiekunowie ludu.

Socyalni demokraci podzielili się ziemicami polskiemi. W Galicyi panuje wszechwładnie p. Daszyński, a sekunduje mu p. Kozakiewicz, co prawda, dość nieudolnie. Śląsk austryacki natomiast oddano w pacht p. Tadeuszowi Regerowi, temu samemu, który tak świetnie zainscenował zeszłego roku rozbicie wiecu cieszyńskiego. Mamy właśnie przed sobą trzy numera czasopisma ludowego *Równość,* wydawanego w Cieszynie przez p. Tadeusza Regera, jako „organ partyi socyalno-demokratycznej“. Jak *Naprzód,* tak i *Równość* stara się w mniej lub więcej sprytny sposób sprowadzić ideę narodową, polską, bez której, — czują to dobrze, — nie mogłyby skutecznej rozwinąć agitacyi, do mianownika międzynarodowej idei socyalno-demokratycznej. — Są więc w artykułach obu tych organów gadaniny o patryotyzmie jakimś specyalnym, na który zdobyć się może jedynie socyalista, gdy wszelki inny, „nie klasowy“ patryotyzm zohydza się i potępia bezwzględnie. Biedny robotnik, utrzymywany w ciągłem rozdrażnieniu nerwowem przez komendantów socyalistycznych, nie ma dość czasu, aby zdać sobie sprawę z tej gmatwaniny pojęć, jaką go darzą jego dobrodzieje, a tem mniej, aby zdobyć się na jej krytyczną ocenę.

Weźmy n. p. Nr. 33 *Równości.* W jednym artykuliku protestuje redakcya tego organu z całą bezwzględnością przeciwko rugom pruskim „Pracujący lud austryacki *(sic!)* — pisze ten organ — z całej pełni swej piersi głośno protestuje przeciwko krzywdom, jakie brutalny Prusak wyrządza naszym braciom polskim“... To jest pierwsza, patryotyczna część okresu; druga jest już skruszeniem kopii w obronie międzynarodówki i opiewa: ...„ale równocześnie podnosi on groźny głos protestu i przestrogi, aby rząd austryacki nie odważył się do zbrodni, popełnianych przez Prusaka, dodawać jeszcze nowe. Jeżeli zresztą na rugi ma być dany odwet w tej samej formie, w takim razie zgoda jeśli za granicę zostaną wyrzuceni fabrykanci, bankierzy i wyzyskiwacze pruscy, lecz wara krzywdzić robotników“.

Tuż potem następuje artykulik, zaczynający się od słów: „Podłe denuncyacye“. Tem mianem piętnuje p. Reger „nikczemne denuncyacye“, popełniane rzekomo przez polskie i czeskie dzienniki przez to, że potępiają Niemców austryackich, „gdy sobie czasem zaśpiewają *Wacht am Rhein,* lub hukną *Heil Alldeutschland*“... „Smutny to patryotyzm polski — pisze *Równość,* — który w austryackim prokuratorze i policyancie widzi ideał obrońców wolności“.

Naturalnie o wiele szczytniejszy jest patryotyzm socyalistyczny, który nie potrzebuje się bronić ani przed niemieckim, ani przed rosyjskim hymnem narodowym: on wszędzie znajdzie swój kącik spokojny.

„Patryoci“ polscy są bardzo niewygodnym hamulcem w tryumfalnym pochodzie socyalnych demokratów i dlatego trzeba ich zgnieść za wszelką cenę. Dlatego n. p. człowieka tej miary, co dr. Bogdanik w Biały, który dla idei narodowej w tem mieście pracował wpierw, zanim robotnicy rozporządzali mandatami poselskiemi i obdarzyć niemi mogli swoich socyalistycznych opiekunów, obrzuca się błotem kłamstwa i potwarzy, — poczem znowu czemprędzej przywdziewa się kapturek patryotyczny i woła się: „Wyrzucanie z pracy polskich robotników, których dzieci zapisane są do polskiej szkoły w Biały, oto bezpośredni skutek „narodowej“ działalności dra Bogdanika. Naturalnie (!!), że głupota p. Bogdanika wcale nie upiększa, ani nie uszlachetnia haniebnych gwałtów, dokonywanych na polskich robotnikach przez niemieckich fabrykantów“.

To próbka, jedna z wielu, taktyki p. Regera. Głównem zadaniem jego jest także zwalczanie „narodowców“ śląskich, a na tym punkcie spotyka się on ze swoim „chrześcijańskim“ towarzyszem, ks. Stojałowskim.

Czytelnia ludowa w Cieszynie jest solą w oku socyalno-demokratycznych i chrześcijańsko-socyalnych demokratów. P. Reger wyrzuca też „Czytelni“, jako zbrodnię wielką, „że przy życiu utrzymuje się jedynie datkami dobrodziejów z Galicyi i z Królestwa“ i wyraża zdziwienie, „co właściwie trzyma robotników w tej Czytelni, która im nie daje żadnych korzyści, nie daje im uświadomienia klasowego“ *(sic!).* Tutaj następują wymyślania na wydział Czytelni za to, że służącego tejże, „pana Babilona“ nie przyjęto dotąd na członka tej instytucyi, pomimo że już dwa razy o to prosił i t. p.

Jeszcze parę „klasycznych“ przykładów rozmyślnego zamięszania pojęć, mającego prostować ścieżki w mózgach i sercach polskiego robotnika dla międzynarodówki socyalistycznej. W numerze 32 *Równości* w jednym i tym samym artykule potępia redakcya „z całą stanowczością“ zbrodnię Luccheniego, — tuż potem zaś dodaje:

„A jednak znaleźli się ludzie bez serca i rozumu, zbrodniarze duchowi nie mniejsi od Luccheniego *(sic!),* którym kara za zbrodnię wydaje się za małą. Dlatego, że ofiarą, która padła pod zbójeckim ciosem Luccheniego była cesarzowa, a nie zwykła jakaś kobieta, dlatego małoduszni ci ludzie gotowiby się wrócić do czasów ludożerstwa i zębami chcieliby gryźć ciało tego, który ich zwierzęce — mianowicie psie — instynkta podrażnił.“

Narodowa, na polską pozująca *Równość,* w dziale „Przeglądu“ zaczyna jeden artykulik następującemi słowy:

„Poseł Schönerer, skrajny radykał niemiecki, wygłosił w debacie nad oskarżeniami hr. Thuna, mowę, w której roiło się od najdziwaczniejszych tak zwanych niepatryotycznych poglądów i wyrażeń. Naturalnie, że nam ani do głowy nie wpada *(sic!),* ganić za to p. Schönerera. Nikogo przecie nie można zmuszać do miłości i wierności dla kogoś — zwłaszcza, jeżeli chodzi o taką nieuchwytną istotę jak Ojczyzna Austrya“.

A jakaż „ojczyzna“ uchwytna jest dla p. Regera? Jeżeli broni patryotyzmu Schönerera, to zdawałoby się, że godzi się z jego tendencyą polityczną. Gdzież tam, — redakcya *Równości* tuż potem znęca się nad Schönererem, wyrzucając mu, że rzucił garść pustych frazesów itp. Ot! — idzie o to, aby zamięszać wszystkie zdrowe pojęcia w mózgu czytelnika, a potem narzucić nowe, własne.

Drugie „towarzystwo“, praktykujące *Aufmischerei* na chłopskim specyalnie mózgu, nie próżnuje także. Ks. Stojałowski w najnowszym numerze *Wieńca* odgryza się „szyzmatykom“ tylko półgębkiem, a natomiast „urabia“ umysły czytelników na posiew nowego jakiegoś ziarna, dotąd w zanadrzu trzymanego przez ks. prałata. Artykuł p. t. „Wróćmy do dawnych haseł naszych“, jest po prostu szukaniem nowych przyjaciół, czy też szukaniem drogi przejednania dawnych, na podstawie ekonomicznej. Był czas, że ks. redaktor, „wychowany i kształcony wśród murów klasztornych wedle starej metody“ (ks. St. był Jezuitą), optymistycznie patrzył na świat i ludzi i wierzył w ich dobrą wolę. Ale te złudzenia wnet się rozwiały, bo wśród pracy nad ludem poznał on, „jak bardzo nieżyczliwymi są ludowi ci wszyscy, którzy więcej od niego mają majątku i więcej rozumu“. Więc cofa się ks. prałat na stanowisko ekonomiczne, kreśli nędzę ludu i biada nad „rozdarciem ludu na tyle stronnictw“, a wzdycha do tego, „aby lud polski był zjednoczony napowrót (zapewnie tak, jak podczas ostatnich wyborów do Rady państwa!), pod jednym sztandarem, pod hasłem dobrobytu!“.

W ten sposób ks. redaktor chyłkiem zbliża się znowu do socyalnych demokratów. Czy p. Daszyński przyjmie na swoje łono zbłąkaną owieczkę?

Secesyoniści, pp. Danielak i ks. Szponder, odgrażają się wprawdzie w drugim numerze swego organu, *Obronie Ludu,* że „pogardliwem milczeniem“ odpowiadać będą w przyszłości na ataki ks. Stojałowskiego, — ale najwidoczniej dopiero później dotrzymają słowa, bo na razie borykają się ustawicznie ze swoim dawnym prezesem. W artykule p. t.: „W obronie prawdy“ (Ah! Ta prawda!) „nie występują oni przeciw ks. Stojałowskiemu“, ale prostują tylko „nieprawdę“. Więc protestują oni przedewszystkiem przeciwko temu, jakoby kiedykolwiek wystąpili ze stronnictwa chrześcijańsko ludowego, bo uchylili się oni jedynie od parlamentarnego przewództwa ks. Stojałowskiego.

„Ks. Stojałowski — pisze redakcya *Obrony* — wywlekając swoje osobiste sprawy w parlamencie, przyznając, że wziął od rządu tysiąc reńskich za jakieś marki, tak tem sobie zraził nawet i Niemców, którym się przymilał, że i oni go słuchać nie chcą, a gdy który pozostanie w Izbie podczas mowy księdza, to go tylko wydrwiwa i wyszydza. Takim sposobem nie można przynieść korzyści sprawie ludowej, chyba, że puste ławki mogą zdziałać co dobrego dla ludu“.

W klubie przyszło do starcia między posłem Szajerem a posłem Danielakiem jedynie dla tego, że dr. D. upominał Szajera, „żeby się nie zapijał i naszego ludu nie kompromitował“.

W „odpowiedziach redakcyi“ zamieszczono „odpowiedź“ ks. Stojałowskiemu, w której, po oświadczeniu, że „oszczerstwa i kłamstwa“ ks. Stojałowskiego pozostąną „bez odpowiedzi“, lituje się redakcya „nad starcem schorowanym“ i „prostuje“ jego „kłamstwa“ w 9 punktach. Są w tych sprostowaniach pyszne i budujące aforyzmy, jak np.

„Niech ks. Stojałowski jako kapłan katolicki nie obdziela ludzi, swoich bliźnich, szubienicami, bo nikt nie wie, co go spotkać może“ *(sic!).*

Nie mniej zajmujące są 3 punkta dalsze:

„Kłamstwem jest, — pisze *Obrona* — jakoby dr. Danielak, ks. Szponder i p. Smólski chcieli za pośrednictwem p. Scibory opanować kasę wydawnictwa; kasę miał i ma zawsze w swej kieszeni ks Stojałowski.

„Niech ks. Stojałowski wie, że *Obrona ludu* nie jest to „Ochrona ziemi“, gdzie przyjaciele ks. Stojałowskiego dobrze chłopską skórę wygarbowali i do dzisiaj garbują. Prawdą natomiast jest, że ks. Stojałowski w każdym numerze swoich gazetek woła po kilka razy, nieustannie „dajcie pieniędzy“ — „dopomóżcie w trudnem położeniu“ itd. i to prędzej możnaby nazwać garbowaniem chłopskiej skóry. Kto jest przyjacielem ludu prawdziwym, ten do kieszeni ludu i robotników po pieniądze nie sięga.

„Upoważniamy ks. Stojałowskiego raz na zawsze do ogłoszenia wszystkich listów prywatnych, jakie są w jego posiadaniu, a prosimy tylko, aby ich nie przekręcał i w całości drukował.“

No! Zdaje się, że ks. Stoj. uczyniłby to i bez upoważnienia interesowanej strony. Na wszelki sposób „opiekunowie ludu“ dają tym razem ludowi bezpłatne z siebie, a bardzo ucieszne widowisko. „Trudno nie pisać satyry“...

Nowy parlament niemiecki.

Nowy parlament niemiecki, rozpoczynający obecnie swe prace, składa się, według urzędowego obliczenia, ze 106 członków centrum, 14 Polaków, 52 konserwatystów, 22 wolnokonserwatystów, 10 antisemitów, 48 narodowo-liberalnych, 29 wolnomyślnych kierunku Richtera, 12 wolnomyślnych kierunku Rickerta, 8 niemieckich demokratów, 56 socyalistów; reszta posłów nie należy do żadnego stronnictwa.

Jaką rolę odegra nowy parlament w politycznem życiu Niemiec, przyszłość dopiero pokaże; ale zaznaczyć należy, że zaledwie rozpoczął swe obrady, a już dwa ważne momenty zaznaczyły ogólny kierunek polityki niemieckiej.

Przedewszystkiem znamiennym jest hołd, jaki prezydent parlamentu, hr. Ballestrem, złożył pamięci ks. Bismarcka. Ten sam hr. Ballestrem, przywódca centrum, który był zdecydowanym przeciwnikiem Bismarcka, który swego czasu rzucił mu w twarz historyczne „pfuj!“, podając tem we wzgardę jego politykę, nie poprzestał teraz na zwykłem uczczeniu pamięci zmarłego kanclerza, lecz wygłosił formalny panegiryk na cześć Bismarcka. Przemówienie Ballestrema miało tak manifestacyjny charakter, że frakcye opozycyjne uznały za stosowne urządzić kontrmanifestacyę: Polacy, Welfowie i socyaliści opuścili salę parlamentarną podczas mowy Ballestrema. Duch Bismarcka pokutuje wciąż w polityce niemieckiej, jątrzy namiętności polityczne i daje hasła do dalszych walk. Niekorzystny to prognostyk dla ogólnego kierunku wewnętrznej polityki niemieckiej.

Widocznie parlament Rzeszy ulegać już także zaczyna wpływom hakatystów pruskich, teroryzujących opinię publiczną w całych Niemczech. Pod tym względem znaczącą jest znana odpowiedź hr. Posadowsky'ego na wywody Richtera w sprawie wydalań pruskich. Kierownik wewnętrznej polityki Rzeszy niemieckiej umywa ręce wobec tego, co się dzieje w Prusach i oświadcza, że parlament nie powinien się wtrącać do tej sprawy, należącej do kompetencyi sejmu pruskiego.

Drugim ważnym momentem z obrad parlamentarnych jest wczorajsze wystąpienie Bülowa, który w zasadniczej mowie skreślił sytuacyę międzynarodową. Potrącił on także o wydalania pruskie, ale w gruncie rzeczy stanowisko jego nie wiele się różni pod tym względem od zapatrywań hr. Posadowsky'ego. Natomiast szerzej rozwodził się kierownik polityki zagranicznej o trójprzymierzu i stosunku Niemiec do obcych mocarstw. Zaznaczając trwałość trójprzymierza, użył paru aluzyj, wymierzonych przeciwko hr. Thunowi, a zarazem ukazał w perspektywie ewentualność angloniemieckiego porozumienia, jakby chciał tę ewentualność przeciwstawić okolicznościom ważącym stosunki środkowo-europejskiego przymierza. Wyglądało to na ostrzeżenie pod adresem Austryi.

Najważniejszym projektem, jaki ma przed sobą parlament niemiecki do załatwienia, jest projekt wojskowy. Cesarz wspomniał o nim z naciskiem w mowie tronowej, a następnie zaznaczył, jak wielką przywiązuje do niego wagę podczas przyjęcia prezydyum parlamentu, składającego się z prezesa hr. Ballestrema i wiceprezesów dra Frege i Schmidta. Telegramy donoszą o tem przyjęciu, że cesarz wyraził radość ze składu nowego prezydyum, poczem omawiając sytuacyę międzynarodową, rzekł: „Jakkolwiek Niemcy ze wszystkiemi mocarstwami pozostają w dobrych stosunkach, to jednak międzynarodową sytuacyę śledzić trzeba bystrym okiem i — o czem każdy wiedzieć powinien — przeprowadzić należy w parlamencie uzupełnienie armii. To, co w tym względzie zaproponowano, jest niewiele, lecz chodziło mi o oszczędzanie młodych sił w kraju“.

Wszystkie dzienniki niemieckie omawiają już nowy projekt wojskowy. Ponieważ decyzya co do projektu zależeć będzie od centrum, więc też na to stronnictwo zwróconą jest powszechna uwaga. *Germania* daje do poznania, że stronnictwo centrum nie będzie głosowało za projektem wojskowym; ale nie można tego uważać za rzecz pewną. Przed każdorazowym projektem wojskowym zaklinała się prasa centrum, że ono do projektu ręki nie przyłoży, a w końcu zawsze znalazło się tylu posłów, ilu było potrzeba do przeprowadzenia projektów rządowych. I tym razem zapewne tak będzie. Cesarz stara się już ugłaskać centrum, manifestując swą życzliwość dla katolików niemieckich. Odezwał się w tym duchu podczas przyjęcia prezydyum parlamentu, a na adres konferencyi biskupów w Fuldzie odpowiedział bardzo łaskawem pismem, wystosowanem do arcybiskupa kolońskiego kardynała Krementza. W liście tym znajduje się ustęp: „Co mnie najwięcej cieszy; to że przez moją obecność w Ziemi świętej mogłem dać katolikom, moim poddanym niezbity dowód pieczołowitości ojcowskiej i spełnić dawno żywione ich życzenia“.

Rosya a Indye.

O panowanie nad Azyą oddawna walczą ze sobą: państwo carów i W. Brytania. W Europie trudno tym mocarstwom prowadzić bezpośrednią walkę, przenoszą ją zatem do Azyi, gdzie znów Indye stanowią, skutkiem swego położenia geograficznego, najdogodniejszy punkt starcia dla przeciwników. Kiedy to starcie nastąpi, dokładnie określić niepodobna — to jednak jest pewnem, iż jego chwila zbliża się szybko, skutkiem zaborczej polityki Rosyi, posuwającej się olbrzymiemi krokami w Azyi środkowej ku posiadłościom angielskim. Trzystu milionami Hindusów rządzi na miejscu garstka Anglików, którzy dobrze czują, że Indye, to pięta Achillesa W. Brytanii szczególniej, gdyby się udało Rosyi zaatakować je od strony lądu.

Już Piotr W. myślał o zdobyciu Indyj wówczas, gdy przeciw Chinom wysłał wyprawę pod wodzą ks. Czerkaskiego. Marzyła o tem również Katarzyna II, której śmierć w roku 1796 powstrzymała wysłanie odnośnej wyprawy. W r. 1800 pierwszy konsul, Napoleon Bonaparte, zrobił propozycyę carowi Pawłowi, aby 35.000 żołnierzy rosyjskich i tyleż francuskich dokonało podboju Indyj, wówczas jednak wojna z Austryą przeszkodziła wykonaniu tego planu, który carowi podobał się niesłychanie. Postanowił go tedy wykonać na własną rękę i w tym celu kazał hetmanowi dońskich kozaków, Orłowowi, z 22.000 jeźdźców udać się w pochód na Indye przez Bucharę i Chiwę. Wydanie podobnego rozkazu najlepszym jest dowodem, że wówczas car nie był już przy zdrowych zmysłach, skoro przypuszczał, że te 20.000 kozaków źle uzbrojonych, bez piechoty i artyleryi, będą w możności obalić nietylko panowanie Anglików w Indyach, ale także zdobyć kolosalne przestrzenie, dzielące ówczesną Rosyę od rzeki Indu. Na szczęście Orłowa, sprzątnięto z tego świata cara Pawła, gdy on, Orłow, zaledwie

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

10 (Ciąg dalszy.)

Pani Marya spojrzała trochę zdziwiona i rzekła:

— Nie podejrzewałam nigdy o to pana. Sądziłam, że pan kieruje się zawsze głosem rozumu i obowiązku.

— Rozum i obowiązek! — zaśmiał się z ironią. — To dwie sikawki, doskonale funkcyonujące, póki nie ma pożaru! Ależ rozum jest zawsze na usługach uczucia, on daje sposoby, środki, siły, aby zadowolić uczucie... A obowiązek, to pies, który szarpie obcych, a łasi się do przyjaciół, zaś najbliższym moim przyjacielem jest moje uczucie.

— Ja mam inne przekonanie pod tym względem — odpowiedziała poważnie, — dla mnie obowiązek jest drogowskazem w życiu!

— Szczęśliwa pani!... Los obszedł się ze mną surowo; sądziłem, że spokojnie i bezpiecznie pójdę równą drogą, że z niej nie zboczę i nic mnie nie wykolei... Ale to wkracza już w mój poemat; czy chcesz go pani posłuchać?

Pani Marya w każdym innym razie nie pozwoliłaby lekarzowi wejść na ten śliski temat. Wiedziona instynktem, wiedziała oddawna o wrażeniu dodatniem, jakie zrobiła na Daumie, ale dotychczas zachowywała się odpornie, niechętnie, nie dopuszczała do zwierzeń i trzymała w karbach swą fantazyę i zachcenia.

Dość było jej spojrzeć na meble, obrazy, obicia ścian jej mieszkania; dość było posłyszeć głos syna, Tekli, aby obowiązek brał górę nad ciekawością nowych wrażeń. Ale dziś ten słoneczny park, zapach kwiatów, szmer dalekiej fontanny, ten obcy, nowy, inny świat pozwolił jej zapomnieć o rzeczywistości i z uśmiechem wesołym odpowiedziała:

— Jeśli poemat pana piękny, posłucham chętnie.

— Czy piękny, osądzi pani sama... Zaczyna się on od chwili mego przybycia do Bytomia. Przyjechałem opancerzony, dumny ze swej niezależności, swobody osobistej i pewny siebie. Patrzałem z litością na niewolników uczucia. I nagle przypadek, ślepy los postawił na mej drodze kobietę: ubrałem ją w blaski słońca, w barwy tęczy; oczy jej były mi gwiazdami, oddech zapachem róży, i gdyby tylko zechciała, mogłaby mnie zaprowadzić na kraj świata, za świat nawet...

Pani Marya słuchała na razie słów lekarza z pewną przyjemnością, gdyż każda kobieta, a może i każdy człowiek, przyjmie bezwarunkowo wszystko, co uznaje, lub podnosi jego zalety fizyczne, czy moralne, co dodaje nowy brylant do dyademu egoizmu.

Lecz zmieniony głos lekarza i jego mimowolne nachylenie się ku niej ostrzegły ją przed niebezpieczną grą. Dopuścić do wyznania nie chciała; bawiły ją tylko słowa zachwytu, ale daleką była od jakichkolwiek uczuć dla swego wielbiciela, kochając szczerze i serdecznie swego męża. Szorstka odprawa mogłaby znów zrobić z przyjaciela wroga, a w obecnem położeniu roztropność nakazywała nie zrażać lekarza; więc z przymusową wesołością rzekła:

— Poemat pana jest zbyt idealny i niepochwytny... Wróćmy lepiej do rzeczywistości, która jest istotną poezyą. Patrz pan na kwiaty, jak skłaniają się ku słońcu, otwierają kielichy różnobarwne, niemal uśmiechają się do promieni słonecznych i są szczęśliwe.

— Bo kwiaty są bezmyślne! — odparł zgryźliwie. — Każde szczęście jest progiem nieszczęścia, jak mówi poeta. Słońce je spali, zwiędną i zginą. Ale i ludzie wiedzą coś o tem, a jednak lecą do zabójczego światła, jak ćmy.

— Nie światło je pali, lecz ogień, a wybór ognia palącego lub grzejącego zależy od człowieka.

— Jakiż ogień wybrała pani? — spytał z ironią.

— Mój ogień jest dla mnie i światłem i życiem. Kocham męża i syna i jest mi bardzo dobrze na świecie.... Sądzę, że i pan pozbyłby się swego pesymizmu, gdyby pan pokochał i ożenił się.

Daum rozdrażniony, podniecony temi słowami i wyznaniem, postanowił zagrać o całą stawkę. Dość już tych omawiań, chwiejności, półsłówek. Sposobniejszej chwili nie znajdzie: byli sami, bez świadków, w parku; więc zaczął przyciszonym głosem:

— Słowa pani są dla mnie tak dotkliwe, bolesne niemal, że tylko tak ślepy, jak jestem przy pani, potrafi je usprawiedliwić. Wszak pani wie oddawna, iż....

W tem tuż między nich wsunął się zdyszany Adalbert, wołając:

— Mamo, tamte dzieci poszły już na obiad, czy i my pójdziemy?

Oboje drgnęli. Pani Marya zarumieniła się pod wpływem uczucia ulgi i zakończenia drażliwej rozmowy.

Lekarz patrzał na Adalberta z gniewem i oburzeniem: już miał na ustach frazes o miłości, zdawało mu się, że już był panem sytuacyi, że jeśli nie osiągnie, to w każdym razie bardzo się zbliży do celu swych starań i zabiegów; a tymczasem to odezwanie się dziecka popsuło, a w każdym razie oddaliło upragnioną chwilę.

Pani Marya, głosem łagodnym, patrząc na dziecko z wdzięcznością, odpowiedziała:

— Pójdziemy i my do domu... Która godzina, panie doktorze?

— Dziesięć minut po dwunastej — rzekł sztywnie, gdyż czuł żal do niej, bo przeszkodziło mu jej dziecko; bo swem zachowaniem, rozmową, opóźniła wyznanie miłości; bo nie odsyła dziecka na łąkę, lecz zatrzymuje przy sobie.

Pani Marya wstała z ławki i wziąwszy syna za rękę, spytała:

— Czy pan doktor zostaje?

— Tak, zostanę, odprowadzę jednak panią.

Szli w milczeniu, szukając oboje tematu do rozmowy. Pani Marya radaby była poruszyć przedmiot obojętny, a nie rażący lekarza banalnością; on znów przemyśliwał nad utrwaleniem wpływu swego i dzisiejszych wrażeń.

Zdawało mu się, że kwestya pisma nowego powinna go ściślej zespolić z Krempami, których byt zawisł niemal zupełnie od kaprysu redaktora *Ostmark.* Po chwili zaczął ze sztuczną swobodą:

— Co do pisma, o którem mówiliśmy, postaram się wkrótce postawić tak sprawę, że pan Krempa zerwie dojrzały owoc.

Gra jego była zbyt wyraźną, by nie poznała się na niej pani Marya, którą na razie oburzył ten zamiar przekupstwa... Ale te nieszczęsne stosunki pieniężne, ten chybiony artykuł, niepewność przyszłości, obawa wpływu Dauma w mieście prowincyonalnem oddziałały uspokajająco i i z uśmiechem, który miał być przyjaznym, odpowiedziała:

— Pan doktor jest istotnie naszym przyjacielem i gdyby się powiodło, bylibyśmy oboje bardzo wdzięczni.

— Zrobię, co będę mógł, aby panią zadowolić — odparł banalnym frazesem, a czując niewłaściwość rozmowy o tym przedmiocie, pożegnał się wkrótce.

Pani Marya, zostawszy samą, rozmyślała o lekarzu. Bądź co bądź, pozycya Dauma jest pewna, niezależna, dostatnia, i ulegając ogólnej zasadzie kobiet, dążących zawsze do ożenienia kawalerów, powzięła projekt wyswatania swej siostry, podobnej do niej z twarzy i ruchów.

I tak dalece zajęła się tym planem, że szła ulicami niemal instynktownie, nie zważając na przechodniów, na otoczenie, tylko kiedy niekiedy zwalniała kroku, by Adalbert mógł nadążyć.

(C. d. n.).

doszedł do Orenburga, poczem następca Pawła wyprawę odwołał.

Jeszcze raz podjął tęsamą myśl Bonaparte, już jako cesarz, gdy skłonił cara Aleksandra I., w r. 1808, do sformowania na szeroką skalę obmyślanej wyprawy przeciw Anglikom w Indyach. I tym razem przeszkodziła wykonaniu jego zamiarów wojna w Hiszpanii, a następnie wojna z Austryą. Carowie: Mikołaj I. i Aleksander II. nie zapominali o celach, jakie sobie poprzednicy ich co do Azyi środkowej a względnie co do Indyj wytknęli. Wyprawy generałów: Perowskiego w r. 1839, Czychaczewa w r. 1854, Chrulewa w r. 1855, Kaufmanna w r. 1866, a wreszcie Skobelewa w r. 1876 skierowane były pośrednio do jednego celu: do otwarcia dla zastępów rosyjskich wolnej drogi do Indyj.

Sytuacya w ciągu tylu lat zmieniła się znacznie. Rząd rosyjski rozstał się z myślą zdobycia krajów nad Indem i Gangesem za jednym zamachem, rozumując słusznie, że tylko powolne, lecz stałe, rozszerzanie granic państwa w Azyi środkowej zapewnić mu jest w stanie nie tak prędkie, lecz za to pewne zwycięstwo. Dwadzieścia kilka lat temu podstawą strategiczną dla operacyj rosyjskich przeciw Indyom musiał być Orenburg, w Rosyi europejskiej leżący; obecnie posiada Rosya środkowo azyatycką kolej żelazną wojska jej stoją u granic Heratu, podczas gdy Anglików dzieli od tych wrót Afganistanu przestrzeń 600 do 700 kilometrów.

W tych czasach wyszła po rosyjsku książka Lebiediewa p. t.: „Ku Indyom, szkic strategiczno-statystyczny. Projekt przyszłej kampanii“. Poczerpnęliśmy z niej historyczną część naszego artykułu a teraz chcielibyśmy zwrócić uwagę na wywody końcowe autora, gdyż w roztrząsanie czysto wojskowej strony jego książki, nawiasem mówiąc świetnie napisanej, wdawać się nie mamy powodu.

Otóż rosyjski autor twierdzi, że aczkolwiek teraz zdobycie Indyj jest dla Rosyi możliwe, to jednak połączone byłoby z takiemi ofiarami, że w gruncie rzeczy nie opłaciłoby się wcale i to tembardziej, że właściwe Indye są Rosyi zupełnie niepotrzebne. Jeżeli Rosya posiądzie Afganistan i Beludżystan i kawałek terytoryum indyjskiego aż po rzekę Indus, to jej zupełnie wystarczy. Będzie ona wtedy posiadać bezpośredni dostęp do Oceanu Indyjskiego i na wszelki wypadek otwarte mieć będzie wrota do angielskich posiadłości w Indyach. Ta ostatnia okoliczność zmusi Anglików do pomnażania swoich sił zbrojnych w Indyach, do powiększania tamże podatków, co znowu wywoła niezadowolenie tamtejszej ludności.

Rosya tedy, zdaniem Lebiediewa, nie powinna zbyt zaczepnie występować przeciw Anglii, a raczej starać się o osiągnięcie rozsądnego z nią porozumienia w kwestyach azyatyckich. Dla Rosyi porozumienie się, lub przymierze z Anglią, jest bardzo korzystne ze względu na sprawy w Europie, ona znów nie będzie potrzebowała stawiać na jedną kartę swych posiadłości w Indyach.

O jednej rzeczy jednak, zdaje się zapomniał Lebiediew — że nietylko w Indyach, ale także w Afganistanie, Beludżystanie i nad Indem nie pozwolą Anglicy usadowić się Rosyi — chyba, że ich do tego zmusi wielka, przegrana wojna, a tej wynik nigdy nie jest pewny.

Z Rady państwa.

(Z komisyj. — Posiedzenie ranne i wieczorne Izby poselskiej).

Przed wczorajszem posiedzeniem Izby ukonstytuowały się komisye. Komisya dla należytości wybiera przewodniczącym Berksa, zastępcami Jakscha i Weigla; jednym z sekretarzy wybrany Rojowski. Komisya prasowa wybrała przewodniczącym Wojciecha Dzieduszyckiego, zastępcami Stuergkha i Pacaka, sekretarzami Horzicę i Bielohlawka. Komisyi prawniczej przewodniczącym został dr. Madeyski, jego zastępcą Grabmayr.

Komisya dla nietykalności poselskiej załatwiła wczoraj pod przewodnictwem Eugeniusza Abrahamowicza szereg spraw. Odmówiono wydania sądom posłów Schoiswohla, Verkaufa, Gloecknera, uchwalono wydanie p. Bielohlawka.

Komisya legitymacyjna uchwaliła wczoraj uznać za ważne wybór Tuerka, Bulata, Naxery, Eichhorna, Stapińskiego, Hinterhubera, Rataja, Kaicla, Hofera i Hellera.

Izba poselska odbyła wczoraj dwa posiedzenia. Na posiedzeniu rannem ministrowie odpowiadali na szereg interpelacyj, poczem z ław niemiecko-ludowych dano hasło do obstrukcyi. Rozpoczęły się więc imienne głosowania. Stwierdzono, że obstrukcya zmalała do liczby ośmdziesięciu kilku głosów, albowiem udział w niej biorą jedynie postępowcy i narodowcy niemieccy i stronnictwo Schoenerera. Wierno-konstytucyjna wielka własność, antysemici, socyaliści i wolny związek niemiecki zakusów obstrukcyjnych na teraz się pozbyli. — Z porządku dziennego obradowano nad przedłożeniem dotyczącem polepszenia bytu sług rządowych. W sprawie tej przemawiali pp. ks. Stojałowski i Goetz. Dalsze rozprawy w tej sprawie odroczono do czwartku. Pod koniec posiedzenia wniesiono szereg interpelacyj, z których Kramarza, domagała się wyświetlenia stosunków, panujących w praskiem *Eisen-Industrie-Gesellschafft*.

Na wieczornem posiedzeniu Schoenerer i tow. przedłożyli wniosek o postawienie w stan oskarżenia ministrów: hr. Thuna, Dipaulego i Rubena, i byłego ministra Baernreithera z powodu okólników, wydanych do urzędów pocztowych a zarządzających konfiskowanie pism nadchodzących w otwartych kopertach z napisem „Zamek Rosenau“.

Następnie Izba zajęła się projektem ustawy o kolejach lokalnych.

Referent Blażek konstatuje, iż przedłożenie obejmuje 25 kolei lokalnych o ogólnej długości 821 kilometrów; kapitał potrzebny do budowy tych kolei wynosi 51·4 milionów złr.

Dr. Kern przedstawia życzenia Austryi górnej, Lecher Moraw.

Minister kolei żelaznych dr. Wittek oświadczył, że w kierunku socyalno-politycznym poczyniono co do ochrony robotników przy budowie kolei jak najrozleglejsze zarządzenia. W kwestyi kontroli kolei lokalnych ustawy określają stanowisko ministerstwa kolei żelaznych. Minister niezwłocznie po objęciu urzędowania przez siebie, uważał za rzecz potrzebną wydanie specyalnych zarządzeń co do tej gałęzi służby. Dr. Wittek zapewnił, że ministerstwo kolei żelaznych uważa za swój obowiązek poświęcać usiłowaniom poszczególnych grup interesowanych co do budowy nowych kolei lokalnych pełną uwagę, a w danym razie dopomagać do ich zrealizowania; przedewszystkiem jednak niezbędną jest rzeczą załatwienie dojrzałych już projektów budowy kolei lokalnych, a z tego powodu minister prosi o przyjęcie przedłożenia.

Dyskusyę następnie zamknięto, a głos zabrali mowcy generalni Glockner *(contra)* i Vukovics *(pro)*. Po tych przemowach uchwalono przejść do rozpraw szczegółowych, w których zabierali głos Pfersche, Kindermann i Biankini.

Interpelacye wnieśli: Kozakiewicz o konfiskatę *Kuryera Lwowskiego*, który poruszył stosunki gimnazyum w Przemyślu; Jaworski w sprawie zapomóg dla dotkniętych klęskami elementarnemi w Galicyi.

O godz. 10½ prezydent zamknął posiedzenie. Następne w sprawie kolei lokalnych odbyć się ma dziś wieczorem.

Sprawy krajowe.

Lwów, 14 grudnia.

(Zamek w Olesku i kurs rolniczy).

Zamek Oleski, objęty w roku 1889 na własność kraju, został w ciągu następnych lat kilku kosztem funduszu krajowego odrestaurowany o tyle, o ile to było niezbędne, aby ten cenny zabytek historyczny podtrzymać i uchronić od ostatecznej ruiny. Po dokonaniu tego głównego zadania wyłoniła się myśl, czyliby ocalonego w ten sposób budynku nie można użyć na jakiś cel praktyczny, a przez to z jednej strony zapewnić krajowi pewną korzyść z wydatków, na restauracyę wyłożonych, z drugiej zaś strony samemu zamkowi staranną opiekę, jakiej budynek, pustką stojący, nigdy mieć nie może. Sejm kilkakrotnemi uchwałami polecał Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie tej kwestyi, a w szczególności w kierunku użycia zamku Oleskiego na pomieszczenie jakiego zakładu krajowego szkolnego. Obecnie myśl ta zaczyna przybierać konkretne formy. Rada szkolna okręgowa w Złoczowie wystąpiła z propozycyą oddania części zamku Oleskiego i należących doń gruntów na założenie dopełniającego kursu rolniczego przy szkole ludowej w Olesku.

Rada szkolna krajowa, której Wydział krajowy tę propozycyę przedstawił, oświadczyła gotowość otwarcia z dniem 1 września 1899 takiego kursu pod warunkiem oddania dla użytku szkoły z gruntów do zamku należących 5 do 6 morgów, dalej oddania czterech zrestaurowanych sal w zamku na wykłady i pomieszczenie środków naukowych, urządzenia w zamku mieszkania dla nauczyciela — wreszcie dostarczenia szopy na pomieszczenie narzędzi rolniczych i ziemiopłodów. Rada szkolna oświadczyła przytem, że oprócz jednorazowego wydatku na urządzenie powyższych ubikacyj i kosztów utrzymania budynku, nie wynikną dla funduszu krajowego żadne dalsze ciężary.

Wydział krajowy, uznając tę propozycyę za odpowiadającą intencyom Sejmu, przedstawia ją Sejmowi z wnioskiem o upoważnienie: 1) zawarcia z władzami szkolnemi układu o oddanie zamku w Olesku wraz z gruntami doń należącymi w bezpłatne używanie na cel umieszczenia w nim dopełniającego kursu rolniczego szkoły ludowej w Olesku z zastrzeżeniem, iżby zachowaną była możność zwiedzania każdgo czasu bez żadnych opłat tej przynajmniej części zamku, z którą łączą się najściślej wspomnienia z życia króla Jana III.; i 2) do przeprowadzenia w Zamku Oleskim niezbędnych dla powyższego celu robót adoptacyjnych i konserwacyjnych kosztem nieprzekraczającym sumy 10 000 złr.

Zestawienie dotychczasowych dochodów i wydatków na szkołę polską w Biały.

I. Koszta budowy — dochody.

Pozycja		Kwota
1) Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki we Lwowie . .		zł. 14.500·—
2) Wydział krajowy . . .		„ 10·000·—
3) Wny p. Erazm Jerzmanowski: w r. 1895	zł. 2.000·—	
w r. 1896	„ 2·500.—	„ 5.000·—
w r. 1898	„ 500·—	
4) Ś. p. ks. kanonik Temple .		„ 1.000·—
5) Za pośrednictwem Koła pań Tow. „Szkoły lud“: a) z arkuszy jubileuszowych A. Asnyka .	zł. 8·725·51	
b) z balu .	„ 2.967 58	„ 19.193·09
c) ze składek, cegiełek, festynów .	„ 7.500·—	
6) Za pośrednictwem innych Kół Towarzystwa . . .		„ 3 650·60
7) Różne datki w Zarządzie głównym		„ 9.165 90
8) Procenta od lokacyi kapitału		„ 873 08
Razem . . .		zł. 63 382 67

II. Koszta budowy — wydatki.

Pozycja	Kwota
1) Grunt pod szkołę . . .	zł. 6.500·—
2) Należytości skarbowe . .	„ 614·78
3) Koszta notaryalne	„ 24·15
4) Koszta organizacyi (podróże, korespondencye, telegramy)	„ 231·15
5) Koszta licytacyjne . . .	„ 64·—
6) Sporządzenie planów . .	„ 1.532·—
7) Za budowę (raty dotychczasowe)	„ 43·750·—
8) Za roboty malarskie . .	„ 500·—
9) Za nadzór architektoniczny przy budowie	„ 400·—
10) Za wewnętrzne urządzenie	„ 533·06
Razem . . .	zł. 54 149·14

Z zestawienia dochodu z rozchodem okazuje się w kasie Zarządu reszta w kwocie 9.233 złr. 53 ct.

Na tej wszakże reszcie ciążą zobowiązania następujące:

Pozycja	Kwota
1) Reszta należności za budowę w kwocie	zł. 11.250·—
2) za nadzór architektoniczny przy budowie	„ 350·—
3) za nadzór miejscowy . .	„ 400·—
4) za urządzenie wewnętrzne .	„ 1.500·—
Razem . . .	zł. 13.500·—

III. Koszta utrzymania — dochody.

Pozycja	Kwota
1) Wydział krajowy	zł. 1500·—

IV. Koszta utrzymania — wydatki (do dnia 1 grudnia 1898 r.).

Pozycja	Kwota
1) Kierownikowi za 4 miesiące	zł. 333 —
2) Katechecie za 2 miesiące .	„ 50·—
3) 2 nauczycielom starszym za 3 miesiące	„ 420·—
4) 1 nauczycielka młodsza za 3 miesiące	„ 126·—
5) 1 nauczyciel starszy za 2 miesiące	„ 140·—
6) Tercyan za 4 miesiące . .	„ 80·—
7) Zaliczka naucz. za koszta podróży	„ 89·33
8) Ryczałt na opał, światło .	„ 300 —
9) Polica asekuracyjna . . .	„ 44 91
Razem . . .	zł. 1.583·57

V. Koszta utrzymania (roczne).

Pozycja	Kwota
1) Procent fundacyi Kościuszkowskiej	zł. 75 —
2) Płaca kierownika . . .	„ 1.000·—
3) „ katechety	„ 300·—
4) „ 3 nauczycieli starszych po 840	„ 2.520·—
5) „ 2 nauczycielek młodszych po 504	„ 1.008·—
6) „ tercyana	„ 240·—
7) Opał, światło i pomoce szkolne	„ 500·—
8) Asekuracya i utrzymanie budynku	„ 300·—
Razem . . .	zł. 5.943·—

Z powyższego zestawienia wynika, że do kosztów budowy brakuje nam jeszcze 4.266 złr. 47 ct., na koszta zaś utrzymania szkoły już nawet na grudzień zabrakło funduszów. Na razie zaciągnęliśmy pożyczkę z innych funduszów Towarzystwa, szkoła bowiem stanąć nie może. Wobec zobowiązań jednak, jakie mamy dla szkół dawniej zbudowanych, a także dwóch nowobudujących się, — tego nowego ciężaru bez pomocy społeczeństwa podjąć nie jesteśmy w stanie. Dopóki tedy polska szkoła w Biały nie przejdzie na etat krajowy, utrzymywać ją musi społeczeństwo całe, opiece którego niniejszem gorąco ją polecamy.

Z Zarządu głównego Tow. „Szkoły ludowej“.

Kazimiera Bujwidowa sekretarka. *Dr. Ernest Bandrowski* prezes.

Jan Skirliński *Ks. Tadeusz Chromecki* wiceprezesi.

Dr. Michał Koy skarbnik. *Antoni Górnisiewicz* buchalter.

Kraków, 10 grudnia 1898 r.

Do naszych inserentów!

Jak w innych latach, tak i tego roku, wydamy **w znacznie zwiększonym nakładzie** 2 numery okazowe *Nowej Reformy*, które roześlemy po kraju i zagranicą. Numery te wyjdą w dwie najbliższe soboty z datą: niedziela **18-go** i niedziela **25-go grudnia** 1898.

Dla naszych kupców i przemysłowców będzie to bardzo pożądaną sposobnością do polecenia towarów przez zamieszczenie inseratów. Prosimy jednak o zgłaszanie inseratów do tych numerów najdalej do piątku 16, lub do czwartku 22 grudnia godz. 12 w południe. Późniejsze zgłoszenia bardzo łatwo mogłyby nie znaleść pomieszczenia.

Administracya „Nowej Reformy“.

KRONIKA.

Kraków, 14 grudnia.

Z Akademii umiejętności. Jutro w czwartek 15 b. m. o godz. 6 odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego. Porządek dzienny: Dr. Stan. Estreicher: Początki prawa umownego ze szczególnem uwzględnieniem rozwoju prawa w Niemczech. Część druga.

Uroczysty wieczór słowiański na cześć A. Mickiewicza. Na posiedzenie komitetu ściślego, w skład którego wchodzili pp. Benedyktowicz, Gincel, Hofman, Pecenka, Szwarc, Talar i pani Siedlecka uchwalono postawić komitetowi pełnemu cztery wnioski: a) termin kiedy ma się odbyć uroczystość; b) program w ogólnych zarysach; c) salę, gdzie się ma odbyć wieczór; d) wybór sekcyi administracyjnej, artystycznej i redakcyjnej.

Celem uchwalenia powyższych wniosków i wyboru sekcyi oznaczono posiedzenie komitetu pełnego na piątek 16 b. m. o godz. 7 wieczór w Kole mieszczańskim.

Uprasza się o liczny udział.

W Kole artystycznem, raut muzyczny, na dziś zapowiedziany, odłożono do przyszłej środy.

Wybory delegatów na walne zebrania Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbywają się dziś w Krakowie w sali obrad Rady miejskiej. Udział uprawnionych do głosowania nie jest zbyt liczny. Do godziny 4 po południu głosowało około 200. Zamknięcie głosowania odbędzie się o godz. 6 wieczorem, poczem nastąpi obliczenie głosów. Rezultat jutro dopiero ogłosić będziemy mogli.

W sferach mieszczańskich zapewniają, iż większość głosów padła na listę następującą: Hr. Potocki Andrzej, dr. Lipowski Konstanty, Sędzimir Mieczysław, dr. Staniszewski Walenty, Jawornicki Józef i Kwiatkowski Jan.

Delegatami na walne zebranie Towarzystwa ubezpieczeń wybrani zostali:

W okręgu bocheńskim: Czecz Karol z Bierzanowa, Dydyński Maryan z Raciborowic i Włodek Zdzisław.

W okręgu nowosądeckim: Głębocki Stanisław, Mars Zygmunt i Skarszewski Żuk Adam.

W okręgu rzeszowskim: Prek Stefan, Dydyński Stanisław i hr. Tyszkiewicz Janusz.

W okręgu przemyskim: Kraiński Władysław, Paszkudzki Mieczysław i hr. Konarski Henryk.

W okręgu stryjskim: Komornicki Stanisław, br. Brunicki Jul. i hr. Dzieduszycki Zygmunt.

W okręgu żółkiewskim: Obertyński Zdzisław, Stroński Tadeusz i Raciborski Aleksander.

W okręgu kołomyjskim: Dąbek Józef, Łążyński Stanisław i Moysa Rossochacki Stefan.

Na Bukowinie: Bogdanowicz Grzegorz, Abrahamowicz Krzysztof, Niesiołowski Stanisław.

Hr. Kazimierz Badeni dziś rano przybył z Warszawy do Krakowa.

Koncert Melcera. Nie często spotyka się w programie pianisty tyle, tak poważnych kompozycyj, jakie wchodzą w program koncertu Henryka Melcera. Na program ten składa się koncert Es-dur Liszta, Rapsodya Liszta, Koncert E-moll Melcera, a nadto Ballada F-moll Chopina, Mazurek Żeleńskiego, Etiuda Moszkowskiego, tudzież pieśni Moniuszki w traskrypcyi Melcera: „Prządka“ i „Znasz li ten kraj“.

Koncert odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. w sali hotelu Saskiego, a bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Z Tow. muzycznego. Na wieczorze historycznym zapowiedzianym na poniedziałek dnia 19 b. m. w sali „Sokoła“, wykonane zostaną wyjątki najsłynniejszych kompozycyj z owej epoki, której wieczór ten jest poświęcony, a mianowicie: „Sanctus“ ze mszy Missa papae Marceli (Palestryny), Crucifixus z „Hohe Messe“ Bacha, tudzież „Helletminde“ ze słynnego oratoryum Haendla „Messias“.

Programy zaopatrzone objaśnieniami, tudzież bilety na ten wieczór historyczny można zamawiać w kancelaryi Towarzystwa muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczorem.

W krakowskiej szkole sztuk pięknych rozstrzygnięto konkurs, rozpisany dla uczniów na temat „Prometeusz“. Za wykonane na ten temat prace w rzeźbie otrzymali nagrody: p. Kazimierz Dunikowski w kwocie 50 złr., p. Pelczarski Bronisław 20 złr.; za prace w malarstwie otrzymał p. Alfons Karpiński 45 złr., p. Hofman Właстymicz, Czech z Pragi 25 złr. Wreszcie za pracę w rysunku otrzymali: Noskowski Tadeusz 30 złr. i Popowski Wacław 15 złr. Z terminem do 1 stycznia rozpisany został nowy konkurs świąteczny dla uczniów szkoły w działach malarskim, rzeźbiarskim i rysunkowym.

Miesięczny przegląd stanu dorożek i karetek krakowskich odbył się dziś rano przed gmachem dyrekcyi policyi, dokonany przez komisarza dr. Tomasika. Z wyjątkami wszyscy dorożkarze wystąpili jak „na paradę“, przegląd wypadł pomyślnie i publiczność jakiś czas znów będzie jeździć przyzwoicie wewnątrz i zewnątrz utrzymanemi powozikami.

Z kroniki policyjnej. Policya przyaresztowała dzisiaj na cmentarzu 13 letnią złodziejkę, Maryę Postelankę. Aresztowana mimo swego prawie dziecinnego wieku jest nałogową złodziejką, znaną już od lat 4 organom bezpieczeństwa publicznego z popełniania licznych kradzieży kieszonkowych.

Wybór uzupełniający do Sejmu z większej własności rzeszowskiej, w miejsce p. Edwarda Jędrzejowicza, rozpisany zostanie w styczniu. O mandat ten ubiegać się ma p. Stanisław Dąbski, właściciel dóbr w Rzeszowskiem.

Prezesem zarządu głównego Towarzystwa „Kółek rolniczych“ wybrany został jednogłośnie poseł sejmowy Artur Zaremba Cielecki, w miejsce posła dra Skałkowskiego, który z godności prezesa stanowczo zrezygnował.

Zarząd główny „Kółek rolniczych“ uchwalił z chwilą zatwierdzenia przez namiestnictwo nowego statutu przybrać na członków: posłów Średniawskiego i Kramarczyka, oraz pp. prof. Mikułowskiego-Pomorskiego z Dublan i St. Stefanowskiego, właściciela dóbr z Samborskiego.

Z parku dra Jordana. Jak nieracyonalną bywa u nas gospodarka w wielu kierunkach, dowodzi następujący przykład: W parku miejskim dr. Jordana zbierają skrzętnie na zimę i chowają pod dach wióry kory dębowej, które przy ćwiczeniach gimnastycznych służą za podściółkę, a najwyżej parę złr. mają wartości. Popiersia naszych mężów sławnych, przedstawiające wartość paru tysięcy, w parku tym zostają na zimę zupełnie bez pokrycia. Każdy rozumie, że biusty i figury marmurowe, wystawione przez zimę na mróz, wilgoć i śnieg, dostają plam, szpar, pleśni i przez to wietrzeją i tracą na wartości. Tymczasem zdjąć je z piedestałów i ustawić gdziekolwiek pod dachem, nie przedstawiałoby wiele trudności.

Wobec takiej opieki nad wartościowemi przedmiotami, własnością miasta będącemi, trudno się dziwić, iż zbyt rzadko przychodzi komuś ochota upiększać Kraków czynieniem gminie podarków.

Rozprawa sądowa przeciw p. Englischowi i towarzyszom, mająca się dziś odbyć w tutejszym sądzie delegowanym karnym, została odroczoną ze względów formalistycznych, gdyż akt oskarżenia nie został oskarżonym doręczony we właściwym czasie.

Pieczęcie na listach. Pieczęć czyli stampila, jaką urząd pocztowy kładzie na znaczku, czyli marce, jest z dwojakiego względu ważną i świadczy, skąd list pochodzi i kiedy go wysłano. Na korespondentkach ma to tę wygodną stronę, że nie potrzeba tracić czasu na pisanie miejsca i daty. Z tych względów pieczęć pochodząca z urzędu powinna być zawsze wyraźnie odbitą. Z innych państw też takie pieczęcie dochodzą i przesyłka każda jest znaczoną nietylko raz na znaczku, ale i obok dodatkowa. Zagraniczne pieczęcie przedstawiają się czysto, głoski wyraźne, cienkie. Pieczęcie w naszem państwie są mniej powabne i z wyjątkiem Wiednia, niewyraźne a skąpe. Barwa używana rozlewa się, tłuści. Najlepiej jeszcze pieczętują przesyłki listów w urzędzie głównym w Krakowie. Na dworcu pieczęcie są niemożliwe, a pieczęcie na kwitach z nadawanych depesz, poprostu niepodobna odgadnąć, jaką jest data nadania depeszy, wówczas kiedy kwit taki jest dokumentem urzędowym często bardzo ważnym. W interesie publicznym prosimy urzędy poczt o łaskawe uwzględnienie powyższych uwag.

Podwyższenie płac oficerom armii austryacko-węgierskiej nastąpić ma z dniem 1 stycznia 1899 roku, jak donoszą dzienniki wiedeńskie. Pociągnie to za sobą wprawdzie znaczne obciążenie budżetu, lecz będzie równocześnie aktem sprawiedliwości wobec regulacyi płac urzędników cywilnych i znacznie wyższych pensyj oficerskich we wszystkich armiach mocarstw europejskich, niż pensye dotychczasowe w armii wspólnej i obu obronach krajowych.

Z Jaworzna piszą nam: Dnia 8 b. m. odbył się staraniem tutejszego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ wieczorek muzykalno wokalny ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne wypowiedział z prawdziwie oratorskim talentem prezez tutejszego „Sokoła“ dr. Damski. W przemówieniu zaznaczył doniosłość powstania i zgłębiał narodową ideę, za co też burzą oklasków go nagrodzono. Deklamacyę „Reduta Ordona“ wygłosił prześlicznie zastępca prezesa dr. Głogoczowski. Nie mała zasługa należy się także nauczycielce p. Urasińskiej. W deklamacyi „Chłopskie serce“ M. Konopnickiej i „Pieśni Polska“ Wł. Bełzy dała poznać swą zdolność.

Do uświetnienia wieczorku przyczyniła się w wysokim stopniu orkiestra amatorska z Krakowa, tudzież śpiew kilku narodowych pieśni chóru tutejszego „Sokoła“ pod dzielnem kierownictwem p. St. Lecha. Na uznanie zasługuje śpiew solowy przybyłego z Krakowa p. Stypkowskiego. Po wieczorku odbyła się wieczornica na cześć kilkunastu przybyłych druhów z Bytomia i Krakowa. Prezes podniósł patryotyczny zapał druhów górno-śląskich, którzy nie zważając na trudności, przybyli do nas dla zaczerpnięcia swobodniejszego ducha narodowego.

Stanisławów, 12 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Przepędziliśmy tu kilka chwil nader przyjemnych, a to z okazyi rautu, jaki urządzili urzędnicy kolejowi na rzecz fundacyi stypendyjnej dla ubogiej dziatwy funkcyonaryuszów kolejowych. Raut ten odbył się w niedzielę w salach dyrekcyi kolejowej i zgromadził bardzo liczną publiczność z całego miasta. W produkcyach podczas rautu wziął także udział p. Feldmann, znany artysta teatru lwowskiego, który wyborną deklamacyą kilku wesołych monologów niemało przyczynił się do powodzenia zabawy.

Przed kilku dniami zamierzył istniejący tu oddział lwowskiego Towarzystwa politechnicznego urządzić wycieczkę naukową do Wygody, celem zwiedzenia fabryki acetonu, spirytusu drzewnego i „briketów“. Jest to nowa fabryka, trzeci rok istniejąca i utrzymywana kapitałami pruskiemi. Fabryki takie za granicą istnieją i prosperują podobno, ale nowością jest połączenie fabrykacyi tych wszystkich trzech przetworów z odpadków drzewnych w jednej i tej samej fabryce. Na każdy sposób rzecz w przemyśle bardzo zajmująca i technicy stanisławowscy chcieli się z nią bliżej zapoznać, o ile to oczywiście nie dotykałoby interesów fabryki i sekretów przeróbczych. W tym celu zwrócił się zarząd oddziału z uprzejmą prośbą do dyrekcyi fabryki w Wygodzie, następnie do Banku hipotecznego we Lwowie, zastępującego interesy spółki akcyjnej, istniejącej w Kassel. Nie spodziewano się żadnych przeszkód i pociąg zamówiono na wycieczkę tę osobny. Tymczasem, pomimo przychylnej odpowiedzi ze strony dyrektora fabryki, jako też i dyrekcyi Banku hipotecznego, nadeszła z Kassel depesza, wzbraniająca zwiedzenia tej fabryki, wskutek czego wycieczki musiano zaniechać. Uprzejmość iście pruska.

W ubiegłym tygodniu koncertował u nas z wielkiem powodzeniem Fryc Kreisler, znakomity skrzypek.

Brody, 13 grudnia. (Kor. *N. Reformy*). Już od wielu lat tak gmina, jako też i Izba handlowa starały się petycyami, wnoszonemi do władz o kreowanie u nas filii Banku austro węgierskiego, ale wszystko spełzło na niczem. Odmowną odpowiedź motywowano tem, że handel u nas podupadł i że boczna gałąź tego Banku, jaka u nas jest, zupełnie wystarcza. Innego jednak zdania są nasi kupcy i przemysłowcy; są oni zdania, że właśnie brak pieniędzy na mniejszy procent jest powodem upadku handlu i przemysłu. Nadzieja uzyskania filii polepszyła się nieco. W tym tygodniu bowiem zwołał prezydent Izby handlowej p. Burstin ankietę z kupców i przemysłowców dla naradzenia się nad poczynieniem kroków celem uzyskania tej filii.

Do rzadkości należy, że w samym sądzie popełniono kradzież. W naszym sądzie skradziono kasę rezerwową naczelnika sądu p. Garwolińskiego z 300 złr. Rzezimieszek prawdopodobnie obznajomiony był z planem kancelaryi i stosunkami sądowemi.

Z Warszawy. W Warszawie bawi rosyjski minister oświaty, tajny radca Bogolepow. Minister zwiedza zakłady szkolne. Dzienniki zaznaczają, iż był na śniadaniu u generał gubernatora ks. Imeretyńskiego, oraz na wieczorku literackim, na którym uczennice III gimnazyum żeńskiego i uczniowie VI gimnazyum męskiego popisywali się deklamacyą i śpiewem, naturalnie w języku rosyjskim.

Dr. Hofmokl, znany chirurg wiedeński, Polak, rażony został onegdaj atakiem apoplektycznym. Stan chorego groźny. Dr. Hofmokl leży bez przytomności.

Pierwszą prelekcyę w uniwersytecie wiedeńskim wygłosił wczoraj nowo mianowany profesor patologii ogólnej, dr. Knoll. Mówił o zadaniach patologii i fizyologii w medycynie. Prof. Knoll, który był dotąd profesorem w niemieckim uniwersytecie w Pradze, objął katedrę po zmarłym znakomitym patologu Strickerze.

O nietykalności poselskiej wygłosił onegdaj w Wiedniu odczyt prof. uniw. dr. Seidler. Tak często w ostatnich czasach pojawiające się w parlamencie żądania o wydanie posłów i pozwolenie na ich ściganie przez sąd, dowodzą zdziczenia życia publicznego. Co do jurydycznej strony tej kwestyi sądził prelegent, że komisye powinny tu rozstrzygać, czy ściganie przez sąd jest tendencyjne, lub nie. Jeżeli nie jest tendencyjnem, powinno się uchwalać wydanie posłów.

Agent policyi Mückenschnabel stawał onegdaj w St. Pölten, oskarżony o okradanie aresztantów. Skazano go na 15 miesięcy ciężkiego więzienia.

Dwojaka płeć. W Gródku, nieopodal Lwowa, jeden z radnych miejskich, przemawiając za udzieleniem z lasów gminnych drzewa opałowego dla miejscowych ubogich, zakończył swe przemówienie temi słowy: „Miasto nasze było zawsze szczodrem dla ubogich płci obojga, zarówno bowiem obdarowywało płeć chrześcijańską, jak i żydowską“.

Ze Stowarzyszeń.

= **Z krakowskiego Koła filologicznego.** W piątek 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w Collegium novum będzie miał prof. Jan Bryl odczyt p. t. „Jak można illustrować Owidyusza za pomocą zabytków starożytnej sztuki".

= **Z klubu pocztowego.** Walne zgromadzenie członków klubu urzędników pocztowo-telegraficznych odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 7 wieczorem. Porządek dzienny zawiera sprawozdanie z czynności i z rachunków, oraz wybór nowego zarządu na rok następny.

Wydział klubu uchwalił przez całą zimę odbywać co czwartek zebranie członków z paniami.

= **Z wydziału Towarzystwa imienia Jana Matejki.** Przez miesiące październik i listopad zwiedziło Dom Matejki 161 osób.

Od 1 października do listopada b. r. złożyły na korzyść Domu następujące osoby dobrowolne datki: Władysław Massor 12 koron, Franciszek Pelzer 2 kor., Władysław Kozłowski z Warszawy 10 kor., Józef Haller 2 k., Stanisław Zaleski 2 k., Jan Konopka 2 k., Wojciech Rudnicki 8 k., Maryan Bogolewski 4 k., Feliks Murzynowski 4 k., Jan Zaleski 4 k., Marya Łozińska 2 k., Antonina Skwarczyńska 2 k., Michał Gromadzki 2 k., Bolesław Gromadzki 2 k., Marya Gromadzka 2 k., hr. Marya Szembekowa 2 k., hr. Marya Mycielska 2 k., Wacław Zaleski 2 k., Józef Kobierzycki 2 k., Łukasz Kobierzycki 2 k., Kazimierz Horodyski 4 k., Tekla Trapszówna 2 korony.

Z powodu zmiany kustosza był Dom Matejki od 17 października do 10 listopada b. r. dla publiczności zamknięty.

Na loteryę gospodarczą, która odbędzie się 18 bm. w ujeżdżalni pod Kapucynami, wpłynęły na ręce del. Laskowskiej następujące datki:

Erazm Jerzmanowski 100 złr., Waleryan i Leon Klecki 10 złr., prezydent sądu Maciej Czyszczan 10 złr., Ignacy Żółtowski 10 złr., Franciszek Macharski 5 flaszek wina, 1 flaszkę szampana, 2 pudełka albertów; Sikorski 10 flaszek wina, 2 flaszki szampana; Karolowie Englischowie 6 paczek herbaty.

Na drzewko dla dzieci w ochronce na Kazimierzu Wanda Pollerowa 7 sztuk płócienek, Maison de Blanc 6 par rękawiczek ciepłych, 4 szaliki, 1 bluzkę, 1 okrywkę.

Składki na Wawel. Dnia 26 listopada b. r, odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu. Ogólna suma składki obecnej wynosi 393 złr. 20 ct., która złożona została na książeczkę Kasy oszczędności m. Krakowa Nr. 155.456. Całość zaś dotąd otrzymanej składki wynosi 41.754 złr. 32 ct.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garbarskiej pod L. 15 dnia 29 b. m. między godziną 5 a 8 po południu.

U p. Karolowej Pieniążkowej odbędzie się rozbicie puszek dnia 20 b. m. między godziną 6 a 8 po południu przy ulicy Grodzkiej pod L. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 grudnia przed południem deszcz, później pochmurno, wietrzno; termometr od 8.0° spadł wieczorem na 4.2° C.

Dnia 14 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru był 742,8 mm., termometru 3,0° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 15 grudnia: „Kean", komedya w 6 obrazach Al. Dumasa ojca (po raz 2).

W piątek 16 grudnia: „Andrea", komedya w 6 obrazach W. Sardou (Przedstawienie popularne).

W sobotę 17 grudnia: „Oporna żona", krotochwila w 3 aktach Leona Gaudillot'a (nowość).

W niedzielę 18 grudnia: „Oporna żona", krotochwila w 3 aktach Leona Gaudillot'a (po raz 2).

Sprawy sądowe.

Kraków, 14 grudnia.

(Proces o skrytobójcze morderstwo.)

Wczoraj po południu przesłuchiwano dalej świadka Sochę.

Oskarżony stara się sprostować niektóre szczegóły z zeznań tego świadka, świadek jednak obstaje w całości przy osnowie swoich poprzednich zeznań.

Dalej zeznaje świadek, że mu oświadczono na policyi, iż Hacuś wskazał go, jako wspólnika zbrodni i chciano od niego wymódz przyznanie się do uczestnictwa zbrodni.

Przewodniczący zarządza odczytanie zeznań śledczych Sochy. Są one prawie równobrzmiące z zeznaniami, złożonemi na rozprawie.

Mówiąc o nędzy Hacusiów, zaznacza świadek, że przed morderstwem Szostka Hacuś pożyczał od niego po parę szóstek i nigdy nic nie miał przy sobie tak, iż obietnice pożyczki 100 złr. uważał świadek za kpiny z jego strony.

Na zapytanie jednego z przysięgłych wyjaśnia świadek, że setka, przez Hacusia mu pożyczona, była zupełnie taka sama, jak setki, któremi Hacusiowa płaciła za grunt.

Ponieważ świadek tak w zeznaniach śledczych, jak na rozprawie nazywa Hacusia „morowcem", przeto obrońca dr. Gluziński wzywa go o wytłómaczenie, co rozumie pod wyrazem „morowiec". „Morowiec — odpowiada świadek — to jest taki „rezykant", co się porwie i nawet gotów człowieka nawalić". *(Na sali ogólny głośny śmiech, nawet oskarżeni się śmieją.)*

Oboje oskarżeni starają się wykazać, że i przed morderstwem Szostka nie byli ubodzy, wskutek czego w ciągłej scysyi pozostają ze świadkiem.

Obrońca stawia wnioski, aby wezwać Brożka celem przesłuchania go, ile pieniędzy miała Hacusiowa po kupnie gruntu, oraz aby oskarżona zaprowadziła do sklepu, w którym przed morderstwem kupowała różne przedmioty cenniejsze. Orzeczenie w tym kierunku zastrzegł sobie trybunał na później.

Helena Malaszkiewicz, dziecko 12-letnie, zeznaje szczegóły, dla sprawy obojętne, a odnoszące się do Kasprzydowskiego.

Franciszek Karolczyk, stróż domu, w którym mieszkali Hacusiowie, zeznaje, że Hacusiowie mieli jednę „stancyę" i płacili miesięcznie 4 złr. Kilka razy był u Hacusiów i nie zauważył tam ani wielkiego ubóstwa, ani też zamożności.

Anna Karolczyk, żona poprzedniego świadka, opowiada to samo, co jej mąż, dodaje tylko, że raz gdy się z mężem posprzeczała, a później przed Hacusiową się skarżyła na biedę, Hacusiowa jej powiedziała: „Nie swarzcie się, dorobicie się tak, jakeśmy się dorobili".

Na zapytanie ze strony sędziego przysięgłego p. Wojnarowicza odpowiada świadek, że pogrzeb dziecka Hacusiów był ubogi.

O godzinie 6 zarządził przewodniczący pauzę; poczem przesłuchiwano kilku dalszych świadków, którzy opowiadali drobne tylko szczegóły, znane już z zeznań poprzednich.

Około godziny 8 przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Dziś rozpoczęła się rozprawa o godzinie 9 rano.

Świadek Karol Marcin opowiada, że u Hacusiów w domu zawsze było bardzo skromnie przed morderstwem. Żona Hacusia od żony świadka pożyczała po parę szóstek. Urządzenie domu oskarżonych niczem się nie różniło od zwykłych mieszkań robotniczych. Hacuś był awanturnikiem, a przez całe trzy kwartały, przez jakie świadek mieszkał w jednym domu z Hacusiami, nie mieli oni żadnych stołowników.

Hacusiowie zaprzeczają zeznaniom tego świadka i starają się je zmodyfikować. Szczególnie z furyą przemawia Hacusiowa.

Obrońca oskarżonych dr. Gluziński stawia wniosek przesłuchania żony świadka. Trybunał przychyla się do tego wniosku i postanawia wezwać Marcinową.

Aron Goldberg, właściciel domu, w którym mieszkali oskarżeni już po dokonanem morderstwie, zeznaje, że Hacusiowie zajmowali jeden pokój. Kiedy świadek przyszedł po czynsz, Hacuś zbeształ go za upominanie się, nazywając go dziadem, i oświadczył, że ma bardzo dużo pieniędzy. Czynsz zapłacił. Hacusiowie żyli bardzo dostatnio, co tydzień regularnie zużywali butelek piwa eksportowego za trzy złr., lecz urządzeni byli zupełnie zwyczajnie.

Hacuś oświadcza, że piwo brał nie dla siebie i deklaruje się świadkami to udowodnić, faktowi zaś, jakoby beształ świadka i chwalił się przed nim, jakoby był tysiącznym panem, oskarżony zaprzecza. — Dalej oświadcza Hacuś, że przed morderstwem żył znacznie lepiej, aniżeli po morderstwie.

Przed godziną jedenastą zarządził przewodniczący 10-minutową pauzę.

Po pauzie odczytał dr. Filimowski protokoł oględzin lekarskich zwłok Szostka, sporządzony dnia 4-go sierpnia. Protokoł ten opisuje rany, zadane przez morderców Szostkowi. Jest ich wiele, głębokie i ciężkie. Przewodniczący wręcza pp. lekarzom rysunek noża, którym Hacuś miał dokonać morderstwa. Rysunek pochodzi z ręki samego oskarżonego.

Dr. Schaitter twierdzi, że główna rana pomiędzy szyją a czaszką zadana była nie nożem, ale jakiemś narzędziem ciężkiem, n. p. tasakiem, lub czemś podobnem.

Dr. Filimowski przyłącza się do zdania dr. Schaittra.

Na pytania przewodniczącego i prokuratora zaznacza dr. Schaitter, że nieboszczyk kilka godzin po zadaniu mu ran przez morderców mógł być jeszcze przytomnym.

Po orzeczeniu lekarzy przesłuchano jeszcze paru świadków na małoważne okoliczności, poczem o godzinie 1-szej rozprawę odroczono do popołudnia.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Rozstrzygnięcie konkursu.** W Warszawie w lokalu Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych zebrali się sędziowie, mający rozstrzygnąć konkurs, ogłoszony na: 1) dwie grupy rzeźbiarskie, 2) na tympanon czyli płaskorzeźbę w trójkącie frontowym i 3) na płaskorzeźby nadokienne — wszystko przy nowym gmachu Towarzystwa. Jury w komplecie następującym: pp. A. Badowski, dr. K. Benni, M. Eysmont, Godlewski, A. Goebel, J. Herman, J. Holewiński, J. Maszyński, F. Nowodworski, J. Ryszkiewicz i Wrotnowski z zaproszonymi pp. Cypryanem Godebskim i budowniczym Wł. Marconim, rozpatrzywszy nadesłane na konkurs 22 projekty, po dłuższej naradzie przyznało pierwszą nagrodę za grupy rzeźbiarskie (rs. 300) projektowi pod godłem „Mistrz"; uznając wszakże wysokie zalety projektu pod godłem „Lilia", postanowiono przyznać tej pracy dodatkowo równoznaczną nagrodę w ilości rs 300. Nadto wyróżniono projekty, oznaczone godłem „Dwa koła", przyznając im list pochwalny. Po otwarciu kopert okazało się, że autorem pracy pod godłem „Mistrz" jest p. Zygmunt Otto, młody artysta, rodem z Krakowa, bawiący obecnie w Rydze. Autorem drugiej pracy pod godłem „Lilia" jest p. Leopold Wasilkowski z Warszawy.

W konkursie na tympanon przyznano pierwszą nagrodę (rs. 300) pracy pod godłem „Artysta do świątyni sztuki". Autorem odpowiedniej wypukłorzeźby jest p. Antoni Popiel ze Lwowa.

W trzecim wreszcie konkursie na płaskorzeźby i ozdoby okien nie przyznano nagrody żadnej z prac nadesłanych.

Koperta z nazwiskiem autora pracy wyróżnionej pod godłem „Dwa koła" otwarta zostanie po otrzymaniu upoważnienia.

— **„Syberya",** — taki jest tytuł najnowszej pracy scenicznej autora dramatu „Tamten", J. Maskofa. Sztuka, składająca się z 6 obrazów, osnuta jest na tle stosunków z r. 1863 i wyprowadza na scenę parę znanych w owym czasie postaci. Akcya sztuki odbywa się po większej części w syberyjskich katorgach.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 13 grudnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·65 do 9·77. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 7·90 do 8·90. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·35 do 7·35. Owies z opłatą akcyzową od 6·50 do 7·—. Groch od 7·50 do 10·50. Tatarka od 9·— do 10·50. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8·— do 12·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 3·—. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·30 do 2·—. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od niczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak jary od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (13 b. m.) zapowiedziano 8873 a przypędzono 8680 świń. Z tego było 3942 świnek 4738 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 44 do 45 ct., wyjątkowo po 45½ ct., średnie i stare po 42 do 43 ct., lekkie po 34 do 41 ct. świnki po 35 do 44 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: stała.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Lwów, 14 grudnia. *(Telefonem.)* Termin zwołania galicyjskiego Sejmu ustalono na dzień 28 b. m.

Lwów, 14 grudnia. *(Telefonem.)* Deputacya nauczycieli szkół ludowych miejskich wręczyła prezydentowi memoryał, domagający się podwyższenia płacy i wcielenia do etatu, odpowiadającego trzem najniższym rangom urzędników państwowych.

Lwów, 14 grudnia. *(Telefonem.)* Delegatami na walne zebranie członków Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie wybrani ze Lwowa (miasta): Michał Michalski, Edward Marynowski Teodor Serkowski i Bolesław Bielański. Z powiatu lwowskiego wybrani: Dawid Abrahamowicz, Leopold Baczewski i Jan Breyer.

Lwów, 14 grudnia. *(Telefonem.)* Cesarz w drodze łaski zmienił redaktorowi *Humorysty* Stanisławowi Brandowskiemu, karę 6-tygodniowego więzienia, który wymierzył mu sąd za obrazę dyrektora teatru Ludwika Hellera, na 200 złr. grzywny.

Wiedeń, 14 grudnia. *(Telefonem.)* Marszałek krajowy, hr. Stanisław Badeni, przybył do Wiednia.

Wiedeń, 14 grudnia. *Wiener Ztg* ogłasza liczne odznaczenia za pełne zasługi współdziałanie przy zarządzonych w Wiedniu środkach ostrożności z okazyi wypadków dżumy w szpitalu wiedeńskim. Między innymi otrzymali: radca namiestnictwa dolno-austryackiego Roretz, dalej dyrektor powszechnego szpitala Mucha, oraz starszy fizyk miejski Kammerer ordery korony żelaznej III. klasy.

Wiedeń, 14 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Wiednia przyszło znowu do burzliwych scen. Gdy burmistrz dr. Lueger oznajmił, że każdy mowca musi się osobiście u sekretarza zgłosić dla zapisania do głosu, rozwinęła się dłuższa rozprawa nad regulaminem, która przybrała charakter tak dalece burzliwy, iż radnych Förstera, Brixa i Mittlera wykluczono z wczorajszego i następnych trzech posiedzeń. Förster i Mittler nie chcieli się z sali oddalić; pierwszego z nich służba wyniosła — drugiego wyprowadziła. Brix opuścił salę posiedzeń dobrowolnie.

Praga, 14 grudnia. Wczoraj w południe odbyły się przed ratuszem demonstracye robotników, pozbawionych pracy. Robotnicy szturmowali ratusz i chcieli się gwałtem dostać do bióra prezydenta. Zawezwana policya rozprószyła demonstrantów. Następnie prezydent przyjął deputacyę robotników i przyrzekł dołożyć starań, aby otrzymali pracę.

Budapeszt, 14 grudnia. Przy ulicy Kaplany zawalił się dziś dom, dopiero co wybudowany. W gruzach zginęło czterech robotników.

Budapeszt, 14 grudnia. Poseł Hallassy zastrzelił się wczoraj z powodu długotrwałego cierpienia nerwów. Liczył lat 56.

Berlin, 14 grudnia. Umarł dr Hinschius, profesor prawa kanonicznego na tutejszym uniwersytecie.

Berlin, 14 grudnia. *Germania* donosi z Rzymu, rzekomo na podstawie autentycznych informacyj, że poseł francuski przy Watykanie, Ponbelle, otrzymał od swego rządu polecenie, aby wszelkiemi sposobami starał się o usunięcie patryarchy jerozolimskiego, ks. Piavi'ego, z zajmowanego przezeń stanowiska.

Londyn, 14 grudnia. *Times* donosi, że Harcourt ustępuje z kierownictwa partyi liberalnej w Izbie niższej. Inne pisma nie przykładają wielkiej wagi do tej sprawy.

Petersburg, 14 grudnia. Przy napełnianiu pocisku w kazamacie fortu „Konstanty" w Kronsztadzie, wydarzyła się eksplozya, skutkiem której dziewięciu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, jeden oficer i siedmiu żołnierzy odniosło ciężkie, dwóch oficerów zaś lekkie rany.

Cetynia, 14 grudnia. Książę Nikita polecił komisyi, zajmującej się rozdzielaniem pomiędzy Czarnogórców karabinów repetyerowych, darowanych przez cara, wybrać z całego kraju 4.000 ludzi, którzy w przyszłości tworzyć będą gwardyę przyboczną księcia. Dowódcą tej gwardyi zostanie ks. Mirko, młodszy brat następcy tronu.

Waszyngton, 14 grudnia. Generał Lee zostanie gubernatorem prowincyi Hawanna, generał-major Ludbow cywilnym i wojskowym gubernatorem miasta Hawanny.

Waszyngton, 14 grudnia. Prezydent Mac Kinley zamianował generała Brooke, gubernatorem wojskowym Kuby i powierzył mu także kontrolę nad zarządem cywilnym wyspy. Każda z prowincyj kubańskich otrzyma osobnego gubernatora, wszyscy zaś gubernatorzy będą zależeć od generała Brooke.

Sytuacya.

Wiedeń, 14 grudnia. Komisya ugodowa obradowała dziś nad art. 14 przedłożenia cłowo handlowego.

Wiedeń, 14 grudnia. *(Telef.)* W klubie młodoczeskim dr. Engel zapowiedział, że rząd przyobiecał spełnić postulaty klubu. Przewodniczący zaprzeczył pogłosce, podniesionej przez niektóre dzienniki, jakoby Czesi razem z Polakami rozpoczęli jakąś akcyę pojednawczą z Niemcami.

Wiedeń, 14 grudnia. *Neues Wiener Tagblatt* donosi: W kołach prawicy krąży pogłoska, że klub południowo-słowiański postanowił oświadczyć rządowi, że wystąpi z końcem bieżącego roku z większości, jeśli nie otrzyma od hr. Thuna zapewnienia, że pewne żądania Słowieńców, Kroatów i Rusinów zostaną spełnione.

Uważają tu za rzecz pewną, że prowizoryum ugodowe będzie zadekretowane podczas feryj parlamentarnych na mocy §. 14.

Z Pesztu.

Budapeszt, 14 grudnia. Opozycyjne dzienniki zapowiadają na sobotę burzliwe posiedzenie Izby. Opozycya ma zamiar zainicyować obstrukcyę już podczas wyboru prezydenta. W kandydaturze ministra Perczela na krzesło prezydyalne wszelkie zjawiły się zapowiedzi, że Izba będzie rozwiązaną. Wobec tego przewidzieć można, że w sobotę do wyboru prezydenta nie przyjdzie. Odczytanym jedynie będzie reskrypt królewski, którym Izbę przed kilku dniami odroczono, a wybór prezydenta odroczonym będzie do poniedziałku.

W niedzielę urządza stronnictwo liberalne tłumne zebrania; również opozycya, jakkolwiek mniejsza liczbą, urządzi zebrania tak w stolicy, jak i na prowincyi.

Budapeszt, 14 grudnia. Zajście, między posłami Kubikiem i Wernerem zostało załatwione w sposób honorowy przez obustronnie złożone oświadczenia, natomiast przyjdzie do pojedynku między pierwszym z nich, a redaktorem *Budapesti Hirlap,* drem Kenedi.

Kongregacya komitatu Borszod uchwaliła znakomitą większością rezolucyę przeciw obstrukcyi w parlamencie.

Budapeszt, 14 grudnia. Minister Perczel oświadczył gotowość objęcia godności prezydenta Izby. — Jeśli jego wybór przejdzie, to tekę spraw wewnętrznych obejmie sam baron Banffy.

Opozycya uważać będzie wybór Perczela za nową prowokacyę ze strony większości.

Preszburg, 14 grudnia. Były prezydent Izby, Szilagyi, zapowiedział w tutejszym związku liberalnym, iż w sobotę wyłuszczy powody swego wystąpienia ze stronnictwa liberalnego.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 grudnia. W dalszym ciągu obrad budżetowych w parlamencie niemieckim p. Bassermann oświadczył, że stronnictwo narodowo-liberalne, nie mogąc doczekać się zniesienia zakazu łączenia się stowarzyszeń, ponowiło odnośny swój wniosek.

Mowca oświadczył, że narodowo-liberalni nie przyłożą ręki do niepotrzebnego obostrzania przepisów karnych przeciwko robotnikom strejkującym, którzy przeszkadzają w pracy tym, co chcą pracować. Natomiast partya narodowo-liberalna zgodzi się na niejakie wzmocnienie armii i podziela zapatrywanie, że należy zwalczać anarchizm za pomocą energicznych środków policyjnych.

Co do wydalań pruskich mowca sądzi, iż należy postępować ostrożnie i bez pedantycznej surowości, a w każdym razie nie dopuszczać krytyki ze strony obcych mocarstw. Partya narodowo-liberalna pragnie utrzymania trójprzymierza, ale z zaniepokojeniem śledzi rozwój wypadków w Austryi: w danym razie zresztą Niemcy potrafiłyby stać o własnej sile.

Berlin, 14 grudnia. Hr. Limburg-Stirum oświadczył we wczorajszem swem przemówieniu w parlamencie, że wydalania Duńczyków z Prus są uzasadnione, ponieważ Dania dąży do oderwania od Prus pogranicznych prowincyj.

Sekretarz stanu hr. Thielmann zapowiedział, że minister wojny zmniejszy preliminowane wydatki na armię o 9 milionów.

Berlin, 14 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu znany przywódca socyalistów Vollmar miał mowę, w której ostro krytykował wydalania pruskie. Mowca zaznaczył, że sposób postępowania władz pruskich z obcokrajowcami uchybia godności Rzeszy niemieckiej, parlament więc ma prawo i obowiązek zaprotestować przeciwko temu niegodnemu postępowaniu.

Mowa Mottego.

Berlin, 14 grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu przemawiał członek Koła polskiego, p. Motty. Omawiając ogólną sytuacyę, mowca zganił ustęp mowy tronowej, w którym jednym tchem powiedziano o carskiej propozycyi rozbrojenia i o potrzebie powiększenia armii niemieckiej.

Mowca wyraża przekonanie, że pewność sojuszów i zadowolenie własnych poddanych — to najlepsze podstawy państwa. Tymczasem od szeregu lat wytworzył się system polityczny, który dąży do zniszczenia własnych poddanych. Rażącym czynem w tej mierze jest założenie i popieranie towarzystw dla ochrony niemieckości w prowincyach wschodnich. Fanatyzm narodowo-niemiecki zanadto wybujał. Posiew smoczych zębów we wszystkich prowincyach niemieckich wydał obfite owoce.

Pożałowania godnem jest, że nawet tacy ludzie jak Richter traktują sprawę wydalania Słowian, jako *quantité negligeable*, a tymczasem istnieją traktaty międzynarodowe, gwarantujące każdemu Polakowi wolny pobyt w Królestwie pruskiem.

Zresztą system wydalania nawet ze stanowiska niemieckiego jest chybionym, gdyż nie prowadzi do niczego. Poruszenie tej kwestyi nie zachwiało trójprzymierza, ale dziwną jest jednostronność tego przymierza, skoro obywatele jednego ze sprzymierzonych państw wyrzucani są za granicę, jak zbrodniarze.

Mowy słuchano uważnie — Polacy powitali ją oklaskami.

Dreyfus i Picquart.

Paryż, 14 grudnia. Trybunał kasacyjny przesłuchiwał wczoraj gen. Boisdeffre'a, byłego szefa sztabu generalnego.

Paryż, 14 grudnia. *Matin* zapewnia, że jeżeli władze wojskowe nie zdecydują się z własnej inicyatywy wypuścić Picquarta na wolność, to adw. Labori niezwłocznie wniesie podanie do trybunału kasacyjnego o uwolnienie Picquarta.

Według innej wersyi Labori wniósł już takie podanie do ósmego wydziału trybunału kasacyjnego.

Paryż, 14 grudnia. *Libre Parole* zamieszcza list Esterhazy'ego do pierwszego prezydenta trybunału kasacyjnego Mazeau. Esterhazy oświadcza, że gotów jest stanąć przed trybunałem kasacyjnym, jeżeli tylko otrzyma glejt bezpieczeństwa. Esterhazy zapewnia, że w takim razie udzieli wszelkich informacyj co do swej osoby i bronić będzie honoru własnego, jakoteż honoru zmarłego Henry'ego, gdyż przypisywana im obu wina wcale nie istnieje.

Paryż, 14 grudnia. Z powodu znanych zajść w parlamencie, odbył się pojedynek pomiędzy deputowanym Boyer a Deroulèdem. Wymieniono dwukrotne strzały; żaden z pojedynkujących się nie został raniony.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 14 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	15
" " srebrna	101	05
4% renta austryacka złota	120	95
4% " " koronowa	101	30
4% " węgierska złota	120	10
4% " " koronowa	97	80
Akcye Banku austro-węgierskiego	915	—
" kredytowe	358	50
Londyn	120	65
Marki	59	02½
20-to Markówki	11	80
20-to Frankówki	9	56½
Włoskie banknoty	44	45
Dukaty	5	70
Węgierskie Losy Premiowe	158	25
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	155	50
" Unionbanku	263	—
" Bankverein	264	50
" Laenderbanku	234	—
" Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	284	50
" " Południowej	65	75
" " Elbethal	2-0	—
" " Nordbahn	3500	—
" " Staatsbahn	3·3	75
" " Alpine	185	25
" Tureckie Tabaczne	127	—
Ruble	127	25

Berlin, 14 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	20
Krótki Wiedeń	169	05
Banknoty rosyjskie	216	20
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	100	—
Renta włoska	94	10
Akcye kredytowe austryackie	224	37
Ruble Ultimo	216	25

Wiedeń, 14 grudnia 1898.

	złr.	ct.
Spirytus gotowy	78	—
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	41
Żyto na jesień	8	23
Owies na jesień	6	09
Kukurudza	5	09

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 14 grudnia 1898 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	25
Marki niemieckie	58	90	59	25
Franki papierowe	47	50	48	–
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	109	75	110	75
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% " " " "	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	20	101	50
4% " " " "	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	95	25	98	25
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	–	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% " " " "	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	28	—	29	—
" " Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
" " hipot. " "	377	—	387	—
" " Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	209	50	211	—
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy.	293	50	295	50

L. 2913. 2077 2 3

Obwieszczenie.

Celem oddania w brzedsiębiorstwo **pokrycia wież kościoła zakładu karnego w Wiśniczu blachą miedzianą,** które to pokrycie w r. 1899 z nastaniem najbliższej pory sprzyjającej i w jak najkrótszym czasie uskutecznić się ma, rozpisuje się licytacyę za pomocą ofert pisemnych, które pp. oferenci przy dołączeniu 10% wadyum od ceny kosztorysowej 3400 złr. wynoszącej, **najdalej do dnia 31go grudnia 1898 r., godzina 12 w południe,** na ręce c. k. Nadprokuratoryi państwa w Krakowie, z tym dodatkiem wnieść winni, iż materyał ze starego pokrycia wieżowego obowiązują się przyjąć za ryczałtową kwotę 300 złr. przy wypłacie ogólnej należytości za powyższe roboty potrącić się mająca.

Plany i kosztorysy przeglądnąć można między godz. 9—12 przedpołudniem w kancelaryi c. k. Nadprokuratoryi w Krakowie.

Kraków, dnia 10 grudnia 1898.

C. k. Nadprokuratorya państwa.